Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“)

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się po wójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 510. Lwów, sobota 3. lutego 1912. Rok II.

Grabież Chełmszczyzny dokonana!

Sprawy wewnętrzne.

Odroczenie Sejmu styryjskiego.

Graz. (Tel. wł.). Konferencye w celu uruchomienia Sejmu okazały się bezowocne z powodu obstrukcyi słoweńskiej. Jutro ma być Sejm odroczony.

Hr. Aehrenthal.

Wiedeń. (Tel. wł.). W przyszłym tygodniu wyjeżdża hr. Aehrenthal do Gries dla wypoczynku po przebytej chorobie.

Z Węgier.

Targi.

Budapeszt. (Tel. wł.) Konferencye hr. Khuena-Hedervarego trwają w dalszym ciągu. Dotąd odbył hr. Khuen-Hedervary konferencye z Kossutem i Apponyim. Istnieją widoki powodzenia.

Budapeszt. (TBK.). Hr. Khuen-Hedervary wczoraj konferował także przez półtorej godziny z Justhem, który oświadczył, że przedstawi swemu stronnictwu wywody premiera, odpowiedzi merytorycznej zaś dać nie może.

Sprawy zagraniczne.

Rewolta rojalistyczna w Portugalii.

Stanowisko parlamentu.

Lizbona. (TBK.). Na czwartkowem posiedzeniu Izby prezydent ministrów zdał sprawę z zarządzeń, poczynionych przez rząd z powodu zamieszek, wywołanych przez żywioły reakcyjne. Izba uchwaliła rządowi wotum ufności i przyjęła wniosek o utrzymanie w mocy stanu oblężenia i innych postanowień wyjątkowych. Następnie Izba rozpoczęła obrady nad wnioskiem rządowym o postawieniu osób, uwięzionych podczas zaburzeń, przed sądy wojskowe.

Hiszpania nie interweniuje.

Paryż. (TBK.). Premier hiszpański Canalejas oświadczył wobec dziennikarzy francuskich, że pogłoska o interwencyi Hiszpanii w Portugalii jest bezpodstawna.

Spółka „Manuel i Miguel“.

Paryż. (Tel. wł.) Jeden z dzienników donosi, że były król portugalski Manuel spotkał się w hotelu w Dewrze z pretendentem Don Miguelem Braganzą i pogodził się z nim. Wkrótce ma się pojawić urzędowe potwierdzenie tej wiadomości.

Londyn. (Biuro Reutera). W sprawie doniesienia z Paryża o spotkaniu się b. króla portugalskiego Manuela z pretendentem do tronu Miguelem Braganzą dowiadujemy się, że b. król Manuel dnia 30 stycznia wyjechał do Dowru celem spotkania się z swym kuzynem. Ten ostatni z własnego popędu zaofiarowywał mu swą pomoc w usiłowaniach odzyskania władzy.

Wojna włosko-turecka.

Londyn (TBK.). Donoszą z Perim, że Włosi ponownie ostrzeliwali Szeja Said.

Rzym (Ag. Stefani). Pogłoski, jakoby Włochy zamierzały zaciągnąć pożyczkę, są bezpodstawne. Skarb państwa może pokryć z własnych zasobów koszta wojenne.

Odyssea 29 Turków.

Paryż. (Ag. Havasa). Prezydent ministrów Poincaré przyjął we czwartek dyrektora policyi, który zdał sprawę z wybadania 29 Turków, przebywających obecnie w Le Frioul. Stwierdzono, że co do 27 z nich nie można wątpić o przynależności ich do Czerwonego Półksiężyca. Oni zatem otrzymają pozwolenie na dalszą podróż do Sfax (w Tunisie). Co się tyczy dwóch pozostałych, to jeden z nich poważnie zachorował i pozostanie w Le Frioul aż do wyzdrowienia. Drugi nie otrzyma pozwolenia na podróż do Tunisu, ponieważ znalezione przy nim dokumenty obudziły wątpliwości co do jego tożsamości.

Marsylia. (TBK.). Okręt „Ville de Tunis“, który wczoraj popołudniu odpłynął do Tunisu, zabrał na pokładzie misyę turecką z okrętu „Manouba“. W chwili odjazdu Turcy wznieśli okrzyk na cześć Francyi.

Choroba dozorcy tureckiego, który zapadł na kur, ma przebieg normalny. Jeden z Turków będzie zatrzymany w Le Frioul aż do ukończenia śledztwa.

Piękne słowa.

Paryż. (TBK.). Izba deputowanych przyjęła w sprawie interpelacyi o położeniu w Tunisie rezolucyę, na którą się zgodził prezes gabinetu, a w której oświadczono rządowi zaufanie i wyrażono nadzieję, że w Afryce północnej będzie popierana polityka sprawiedliwości i cywilizacyi.

Odgłosy zamieszek chińskich.

Charbin. (TBK.). Między Mongołami a załogą chińską miasta Lubinfu przyszło do walki. Dowódca załogi rosyjskiej rozkazał obsadzić kolej oddziałem rosyjskim, celem ochrony neutralności linii kolejowej. W walce jeden oficer rosyjski zginął, a jeden żołnierz rosyjski został zraniony.

„Höchstselbst“.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm otworzy parlament osobiście.

Spisek czy wielkie oczy strachu?

Konstantynopol. (TBK.). Uwięziony rewolucyonista czarnogórski Bulanowicz miał mieć zamiar zamordowania posła czarnogórskiego. — Dzienniki donoszą, że także 4 oficerów czarnogórskich, którzy uciekli z wojska, a z których jeden przebywą w Konstantynopolu, a trzech w Skoplie, należy do tajnego komitetu.

Wulkan meksykański.

Nowy Jork (TBK.). Z El Paso donoszą, że powstańcy zgodzili się wydać władzom związkowym Juareza pod warunkiem, że będzie im wypłacony zaległy żołd i że zapewniony im będzie swobodny powrót.

Z zaboru i caratu.

Gwałt dokonany!

Petersburg. (TBK.). **Duma uchwaliła 154 głosami przeciw 107 przejść do rozprawy szczegółowej nad przedłożeniem o sprawie chełmskiej.** Na większość złożyli się nacyonaliści, prawica i większa część październikowców.

W dyskusyi ks. Maciejewicz przedstawił kilka przykładów z dziejów i dowodził, że prawosławna ludność nigdy od Polaków nie doznawała prześladowania religijnego i że ludność ta dobrowolnie przyjęła wiarę katolicką i była z tego powodu narażona na ciężkie prześladowania, nawet na zesłanie na Sybir. Po ukazie październikowym ludność ta spodziewała się, że będzie swobodnie mogła wyznawać religię, którą sobie obrała.

P. Harusewicz oświadczył, że właściwym celem przedłożenia jest nawrócenie na prawosławie i zruszczenie całej ludności w Chełmszczyźnie. Dowód tego widzi mówca w motywach przedłożenia. Idzie o zupełne zlanie się tej prowincyi z resztą gubernii rdzennie rosyjskich. Ustawa ta będzie zwycięstwem gwałtu.

Najlepiej charakteryzują to słowa, że wyniknie stąd nieszczęście dla zwycięzców, cześć i sława dla zwyciężonych.

P. Grabski oświadczył, że wyłączenie

Chełmszczyzny grozi powrotem czasów, w których dla Polaków była niemożliwa egzystencya w państwie rosyjskiem. Droga ta może być fatalna zarówno dla Polaków, jak i dla państwa rosyjskiego.

Poseł od Rosyan warszawskich Aleksiejew rzekł, że Rosyanie nigdy nie byli tyranami (!) Jeżeli Polacy pozwolą Rosyanom żyć bez przeszkód (!), to Rosyane życzyć sobie będą tylko powodzenia narodu polskiego.

Makłakow (kadet) oświadczył, że zwolennicy i członkowie projektów wykonują tylko czynność symboliczną, faktycznego skutku zaś nie osiągną. Jedynie budzą jaknajwiększe wzburzenie wśród Polaków i za granicą. Projekt ma tylko ten skutek, że Polacy są upokorzeni i obrażeni. Rząd zawiera przyjaźnie z wiekowymi wrogami Rosyi, a odtrąca pewnych sojszników. Ustawa ta jest symbolem nie zwycięstwa sprawy rosyjskiej, lecz tryumfu słabości i małoduszności rosyjskich kół rządzących. (Długotrwałe oklaski na lewicy).

Biskup Eulogiusz oświadczył, że Rosya musi wszędzie tworzyć pomyślne warunki dla rozwoju duchowych sił Rosyan. Mowca podnosił wielkie znaczenie tej ustawy i rzekł, że Rosyanie nie życzą źle ludności polskiej, ale nie chcą nadal być niewolnikami(!) Zakończył słowami: „Nie wyrzekajcie się prowincyi chełmskiej. Jeżeliby to się stało, Rosya upadłaby jako pewny łup polonizmu i separatyzmu“.

P. Dymsza zwrócił się do październikowców i rzekł, że kto przyjmuje tę ustawę, unicestwia zasady, wypowiedziane w manifeście październikowym i prawa przyznane ukazem kwietniowym. Przedłożenie to zniweczy zasady, na których opiera się Duma. Mowca wskazał na uchwałę Zjazdu słowiańskiego w Petersburgu, odbytego przed 3 laty, który zajął stanowisko przeciw ustawie, oraz na jednomyślną krytykę, z jaką zagranicą spotyka się rosyjska polityka prześladowania Polaków. To nowe postąpienie Rosyi przeciw Polakom wywołuje zbliżenie Rosyan do Niemców, którzy taką samą politykę uprawiają w Poznańskiem. Wypiera się nas — powiada mowca — z zachodu na wschód, z naszej odwiecznej ojcowizny, gdzie żyjemy na podstawie praw historycznych, ale my mamy prawo do życia i żyć będziemy.

Sprawozdawca Czichaczew streścił wywody mowców w ciągu dyskusyi i rzekł, że istota przedłożenia polega na rdzennej rosyjskości Chełmszczyzny. Komisya uważa wydzielenie jej za pierwszy krok i za formę, którą dopiero późniejsze ustawodawstwo musi treścią napełnić. Komisya trzymała się zdala od wszelkiej stronniczości, miała tylko interes zachodniej Rosyi na oku.

P. Anrep (październikowiec) uzasadniał stanowisko swej grupy i oświadczył się przeciw przedłożeniu, które jest tylko formą bez treści. Prócz tego daje ono Polakom nadzieję autonomii, przyczem przez wyraz ten należy rozumieć niezależne ziemstwo, własne statuty dla miast, wolność języka i nauczania. Jest jednak mało prawdopodobne, aby Duma rosyjska kiedykolwiek spełniła podobne przyrzeczenia.

Różne.

Rewolucya, zrobiona w redakcyi.

Budapeszt. (TBK.). Współpracownicy porannego wydania „Pesti Naplo“ w liczbie 16 zastrajkowali z powodu, że wydawca Zuranyi odmówił żądanego podwyższenia, które poprzednio już przyznano. Członkowie innych redakcyi wyrazili solidarność ze strajkującymi i zapewnili ich o poparciu w walce. Strajkujący urządzili przed mieszkaniem wydawcy kocią muzykę i zniszczyli wiele egzemplarzy numeru wydanego tymczasem przy pomocy personalu administracyjnego i jednego „łamistrajka“, którym był b. poseł Farkashazy.

Budapeszt. (TBK.). Dziennikarze peszteńscy odbyli wczoraj popołudniu zgromadzenie, po którem wysłali deputacyę z czterech osób do Zuranyiego z przedstawieniem żądań strajkujących. Zuranyi dał tej deputacyi odpowiedź odmowną. Po powrocie deputacyi uchwalono, że Towarzystwo dziennikarzy peszteńskich ma się zająć żądaniami strajkujących i zapewnić im poparcie moralne i materyalne.

Dziś w tej sprawie wniesiona będzie w Sejmie interpelacya.

Budapeszt. (TBK.). W nocy wydawca „Pesti Naplo“ oznajmił strajkującym, że skłonny jest przyznać im od 1 marca 15 prc. podwyżkę płac, wobec czego współpracownicy wrócili do pracy.

Radość w Sofii.

Sofia (TBK.). Wczoraj odbyła się w katedrze w obecności pary królewskiej, przedstawicieli obcych dworów, ciała dyplomatycznego, ministrów i innych osób uroczystość upełnoletnienia następcy tronu ks. Borysa.

Katastrofa łodzi podwodnej.

Portsmouth. (TBK). Angielska łódź podwodna „A III.“ zderzyła się z kanonierką i zatonęła koło wyspy Wight. Uważają za rzecz niemal pewną, że załoga zginęła.

Londyn. (TBK). Na łodzi podwodnej „A III.“, która zatonęła, było 4 oficerów i 10 żołnierzy.

Nowe przedsiębiorstwo kopalniane.

Petersburg. (Tel. wł.). Z Urgi donoszą, że Mongołowie zamierzają odstąpić Rosyanom za wynagrodzeniem prawo eksploatacyi skarbów naturalnych kraju. Rosyjscy przedsiębiorcy przybyli do Urgi celem zbadania ewentualnej rentowności odnośnych robót. Głównie interesowani są kapitaliści kiachteńscy i petersburscy.

Depesze „Ekonomisty“.

Emisya rosyjskich obligacyj agrarnych.

Petersburg. (TBK.). Ukaz carski nakazuje emisyę pierwszej seryi 4 i pół procent. obligacyi agrarnych Banku chłopskiego w nominalnej sumie 50 milionów rubli.

Z ostatniej poczty.

— Pogrzeb dr. Ebenhocha. Z Wiednia donoszą: We czwartek popołudniu odbył się pogrzeb b. ministra dr. Ebenhocha, przy bardzo licznym udziale publiczności. Z dygnitarzy obecni byli: zastępca cesarza hr. Kinsky, kardynał Nagel, prezydent ministrów hr. Stürgkh, członkowie gabinetu, b. premier br. Beck, oraz wielu posłów. Zwłoki ś. p. dra Ebenhocha przewieziono do Wels.

— Francuz o sprawie chełmskiej. „Revue des Français“ z dnia 25 stycznia br. zamieściła pod tytułem: „Rosya, Polska i alians francusko-rosyjski“ artykuł francuskiego publicysty J. Landeta, omawiający oddziaływanie na stosunki między Francyą a Rosyą. P. Landet proponuje, aby Francya podjęła w Petersburgu przyjazną interwencyę, któraby ze względu na wspólny interes przeciw Niemcom i na konieczność połączenia Słowian skłoniła rząd rosyjski do cofnięcia przedłożenia o wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

— Heliodor i Hermogen. Mnich Heliodor rozpoczął pielgrzymkę do klasztoru Sergiusza w otoczeniu tłumu zwolenników. Podróż ta jest rzekomo tylko pokrywką, celem zaś ma być przybycie do Carycyna, gdzie wraz ze swymi towarzyszami chce stanąć do walki z rządem.

Biskup Hermogen oświadczył, że woli iść do katorgi, niż ustąpić. W otoczeniu zwolenników odprawia modły w petersburskim klasztorze Jarosława.

— Zmiany w gabinecie rosyjskim. Dzienniki petersburskie zamieszczają pogłoskę, że minister spraw wewnętrznych Makarow zostanie ministrem sprawiedliwości, zaś prezydent gabinetu Kokowcew obejmie kierownictwo ministerstwa skarbu.

— Przesilenie w Serbii. Gabinet Milovanovića przedłożył wczoraj królowi wniosek o rozwiązanie skupczyny. Gdyby król nie uwzględnił tego życzenia, gabinet poda się do dymisyi. Omawianą jest także możliwość utworzenia gabinetu przez Pasića.

— Samobójstwa. Bankier berliński Wilschall popełnił samobójstwo. Powodem mają być rzekomo milionowe straty na giełdzie.

We Wiedniu zastrzelił się w Praterze starszy, elegancko ubrany człowiek. Z biletu wizytowego, znalezionego przy nim, stwierdzono, że jest to adwokat wiedeński Jarosław Pluharz, który mienił się także korespondentem wielu dzienników czeskich, a także i jednego z dzienników polskich. Powód samobójstwa nieznany. Denat był znany także pod nazwiskiem Szlaghamerski.

— Pożar. Zamek Liechtenstein w Neulengbach pali się od dwu dni. Wczoraj objął pożar trzecie piętro.

— Śmierć „dobrego zbójcy“. Kaukazki rozbójnik Selim chan, postać niemal legendarna, został zamordowany przez wyznawców sekty mu rydzkiej. O Selimie chanie krążyły opowieści wśród ludu, jako o dobrym zbójcy, który odbiera pieniądze bogaczom, by je rozdzielać między ubogich. Całe oddziały wojska ścigały go bezskutecznie. Obecnie wydała go w ręce wrogów kochanka.

— Berkowi Joselowiczowi. Donoszą z Kocka. Na kurhanie, kryjącym mogiłę poległego pod Kockiem w bitwie z Austryakami pułkownika wojsk polskich Berka Joselowicza, za staraniem i kosztem właściciela dóbr kockich hr. Józefa Żółtowskiego, ustawiono pomnik granitowy, który na frontowej ścianie nosi napis: „Berek Joselowicz, urodz. 1760, zginął 1809, tu pochowany“. Kurhan położony jest o półtorej wiorsty od Kocka, przy drodze wiodącej do Białobrzegu.

Sejm.

Z sytuacyi.

Wczorajszy ranek był w Sejmie bardzo ożywiony mimo dnia świątecznego. Przedewszystkiem zebrała się na narady komisya parlamentarna prawicy oraz frakcya demokratyczna lewicy, a to celem zastanowienia się nad stanowiskiem, jakie zająć mają stronnictwa polskie wobec objawionych onegdaj na wspólnej konferencyi żądań Rusinów.

Prezesi tych grup poselskich otrzymali odpowiednie dyrektywy na posiedzeniach prezydyów klubów, które się też w południe odbyły. Do ustalenia jednolitego stanowiska na tem posiedzeniu nie przyszło; zapewne jeszcze przed następnem zebraniem się na wspólną konferencyę z Rusinami posiedzenie takie się odbędzie.

Popołudniu prezydyum klubu ukraińskiego odbyło konferencyę z namiestnikiem, wieczorem zaś odbyło się posiedzenie klubu ukraińskiego, na którem prezydyum zdało sprawę ze sytuacyi. Jak słychać, uchwalono domagać się na dzisiejszem posiedzeniu znów odroczenia posiedzeń Sejmu; w razie odmowy ze strony polskiej rozpocznie się znów „techniczna obstrukcya“.

Tak więc dzisiejsze, czwarte z rzędu posiedzenie sesyi zimowej, będzie znów urozmaicone koncertem.

Prezydent Stuergkh o reformie wyborczej.

We środę był u prezydenta ministrów hr. Stürgkha z ramienia klubu polskich posłów socyalistycznych dr. Diamand w sprawie postulatów partyi robotniczej w odniesieniu do reformy wyborczej sejmowej. Co do stanowiska, rządu oświadczył prezydent ministrów, iż na razie rząd jeszcze nie określił swego stanowiska a nastąpi to dopiero wówczas, kiedy układy polsko-ukraińskie dojdą do skutku; wówczas dopiero wystąpi rząd ze swym projektem sejmowej reformy wyborczej. Sprawa reformy wyborczej sejmowej jest niezwykle zawikłaną, a wobec trudności, z jakiemi jej rozwiązanie jest połączone, winni — zdaniem prezydenta ministrów — ci, którzy są w dzisiejszym projekcie pokrzywdzeni, wstrzymać się od gwałtownych ataków, któreby dzieło całe mogły unicestwić. Prezydent ministrów przyrzekł równocześnie, że ze swej strony porozumie się z namiestnikiem i będzie się starał uwzględnić momenty, podniesione przez posła Diamanda.

KARNAWAŁ.

Bal na budowę sanatoryum dla gruźliczych.
(1-szy lutego 1912).

(*fr.*) Pierwszy w tym sezonie bal we właściwem słowa znaczeniu. Już wcześnie koło 10-tej wszystkie sale Kasyna miejskiego przepełnione zwartym, ogromnym karnawałowym tłumem, który bawić się przyszedł z myślą o tych tysiącach, co karnawał przepędzają na werandach otwartych i leżakach. Około 11-tej bal rozpoczął się polonezem, którego tańczą: prof. Wiczkowski z hr. Potocką (na niebieskim jedwabiu gazowa tunika liliowa, zdobiona naszyciami cabochous, dół okryty złotą frendzlą, we włosach kokarda z brylantów), prezydent Neuman z drową Loewensteinową (czarny aksamit ubierany srebrnemi bortami, u gorsu staroświecka koronka), hr. Potocki z hr. Bielską (biała gaza ubrana złotem, na czole wspaniały brylant), prezydent Dembowski z hr. Zamojską (żółta gaza na adamaszkowym jedwabiu, perły), eksc. Dulęba z hr. Wołkowicką (srebrna jedwabna), prezes Rejchan z p. Lilienfeldową (biała gaza malowana w kwiaty, przykryta drobną złotą siatką, naszyjnik brylantowy), prez. Czerwiński z prof. Wiczkowską (różowy brokat złotem ubierany), Łucyan Prek z bar. Erlangerową (popielata gaza na różowem tle, okrycie pailletowe).

Po polonezie walc, a raczej promenada w takt walca. Kto chce naprawdę tańczyć, przenosi się do drugiej mniejszej salki, ale i w tej wkrótce można już tylko spacerować.

Wśród tańczących wyróżniają się panie: Miączyńska w przepięknej białej jedwabnej, czarną gazą i białemi koronkami ubranej tualecie, Winterowska w czarnej tunice przybranej futrem, księżna Światopełk Mirska (biała gaza z czarnemi applikacyami), Pieracka (żółta *duchesse*, brabancka narzutka koronkowa), Szczerbowa (koronkowa siatka na żółtem tle), Irena Trapszo (markizetta *corailie* wstawki *jicllor*), Ulamowa (czarna gaza na niebieskim jedwabiu i dżety), Pillerowa (biały brokat złotem haftowany), Grünbergowa (zielony brokat), Bohus-Hellerowa (białe koronki na różowym jedwabiu), Feldowa (zielono-różowa liberty), Filasiewiczowa (kwietna gaza na białym jedwabiu, srebrną łuską ubrana), Gewürzowa (białą gaza z czarnemi koronkami), Hrehorowiczowa (biała koronkowa, pomarańczowym jedwabiem ubrana), Dattnerowa (żółta koronkowa złotem przetykana), Borysławska (różowy jedwab kryty popielatą gazą), Wasservoglowa (na różowem tle białe i czarne koronki), Kłossowska (biała koronka przybrana złotemi bortami i gronostajami), Liebermanowa (różowy jedwab z białemi koronkami), Kopystyńska (zielona gaza z białą koronką), Wohlfeldowa (biała liberty, czarna gazowa tunika w stylu greckim), Brillowa (koronka na różowym jedwabiu), Bielawska (różowa *crepe de chine* z dżetem), Allerhandowa (stalowego koloru jedwab złotem przybrany), Reiterowa (gaza *chartreuse* na różowem tle, przybrana futrem i złotym a srebrnym haftem), Brennerowa (żółty jedwab z *pailleté*'ami, kryty gazą).

Poważną konkurencyę mężatkom robią panny, zwłaszcza, że w liczbie ich są: Dembowska, Lusia Parnasówna, Janina Obtułowiczówna, Wiczkowska, Kuncewiczówna, Dattnerówna, ks. Sapieżanka, Lilienfeldówne, Sołowijówna Wanda, Filipówna, Boziewiczówna, Harasimowiczówna. Witlinówna, Wolańskie, Aschkenazówna, Walicka, Auerbachówna.

W pomysłowy, bardzo elegancki sposób aranżują panowie: Słuszkiewicz, Baczews i, Madurowicz, zachwyt wywołując pięknie przeprowadzonym kotylionem. Między roztańczonemi parami widzimy co chwila honoratiorów: oto baron Battaglia bystrem okiem obejmuje tańczących kadryla, oto komenderujący Eksc. Koloszvary przygląda się, jak sztab jego podbija serca niewieście; w małej salce żywą rozmowę z p. Hellerową prowadzi poseł Loewenstein, dyr. Heller z uśmiechem wita p. Trapszo. — Dalej spotkać można posłów Bernadzikowskiego. Wasunga, Cieleckiego, profesorów Milewskiego, Finkla, Glużińskiego. Jurasza. hr. Henryka Badeniego, radcę Dattnera, prezydenta Grodzickiego i wielu, wielu innych.

Cokołem sanatoryum dla gruźliczych w Hołosku będzie bal wczorajszy, na którym zrozumienie dla szlachetnego celu zgromadziło wszystkie inteligentne sfery Lwowa.

Reduta na „Wzajemną pomoc artystów i artystek chóru lwowskiego".

(*fr.*) Pracowity wieczór miał wczoraj Wasz sprawozdawca. Trzeba było z balu gruźliczego zajść do Filharmonii, by zobaczyć redutę artystyczną. Mniej udała niż poprzedniczka sylwestrowa, spisała się jednak wcale nieźle; miała humor, zacięcie i werwę. Intryga jak zwykle nieco szwankowałą, za to niezamaskowane a istotnie piękne kobiety „intrygowały" jak szalone. Rzecz ciekawa, że najmniej na niej było aktorów: może przyczyną tego był bal gruźliczy, na którym także niemal nie było gruźliczych. Na zakończenie dodać wypada, że reduta ta wyjątkowo miała wykonany, nie tylko zapowiedziany program. Śpiewał więc wdzięcznie pan Miller, tańczył Kozubski, „pokazywał" Zaremba, rozweselał Bronowski, zwłaszcza przepyszną sceną przy telofonie.

Kanałowa demagogia.

Obawy nasze, wypowiedziane wczoraj w związku ze zwołanym do sali ratuszowej wiecem w sprawie kanałowej, w zupełności się sprawdziły. Okazało się w całej pełni, że akcya w sprawie najpoważniejszej raz poprowadzona fałszywie. nawet przez ludzi o najlepszej woli, musi się zakończyć fiaskiem, taki był bowiem efekt końcowy wczorajszego „wiecu".

Krajowe Towarzystwo wyzyskania sił wodnych postanowiło akcyą wiecową podtrzymać w społeczeństwie ten pęd ku budowie kanałów, jaki objawiał się w niem przez cały rok miniony, ten nastrój za kanałami, który w obecnej sytuacyi parlamentarnej reprezentacyi naszej we Wiedniu może i powinien ogromnie ułatwić zadanie. Pochwalić się wprawdzie możemy wielkim sukcesem obecnego Koła, które zdołało w ciągu trzech miesięcy rozpoczęcie budowy doprowadzić do skutku, nie jest to jednak już wszystko i społeczeństwo, a z niem i Koło nie może spocząć na laurach. Do przeprowadzenia w parlamencie no-

---

MAURYCY LEVEL.

ARSENIUSZE LUPIN w rzeczywistości.

(Les Arsènes Lupin de la réalité).

Przekład z francuskiego J. M.

Od dawna już zauważono, że gdyby przestępcy używali w uczciwych zamiarach tej samej sumy wysiłków i sprytu, jaką rozwijają, by źle czynić, byliby groźnymi współzawodnikami we wszystkich gałęziach działalności ludzkiej.

Niestety uważają oni, iż jest praktyczniej, a przedewszystkiem odpowiedniej dla ich temperamentu używać zasobów swej inteligencyi do przedsięwzięć, które prawo ściga bezlitośnie.

Tem niemniej przyznać należy, że są prawdziwymi artystami w swoim rodzaju, że niektórzy z pośród nich dali dowody, iż posiadają olbrzymią, prawie że genialną pomysłowość.

Zróbmy przegląd niektórych najsłynniejszych zamachów tych królów włamywaczy, oszustów i szalbierzy.

Przekonamy się tym sposobem, że Sherlock Holmes, Arseniusz Lupin i ci wszyscy, których stworzyła wyobraźnia powieściopisarzy, nie są osobistościami czysto zmyślonemi, lecz bardzo wiernie uosabiają pewne znane typy, których przygody bywały nieraz tak romantyczne, że trudno było w nie wierzyć.

Tu, jak i we wszystkiem, rozróżniać trzeba indywidualność, rodzaje i sposób. Pierwszy lepszy nie może być dobrym włamywaczem. Czyż nie było szkół złodziejskich? Raffles, Arseniusz Lupin i im podobni, obdarzeni są szczególnemi właściwościami: pomysłowością, wyjątkowym taktem, pozwalającym znaleźć jednocześnie sposób i upatrzyć sobie ofiarę.

Podobnie, jak niektóre teatry wystawiają zawsze w sezonie ogórkowym jedne i te same sztuki, grane setki razy, lecz mające stałe powodzenie, tak też i pewne oszustwa stały się klasycznemi i choć praktykowane sto razy — udają się zawsze.

Głębia ludzkiej naiwności jest bezdenna; — wszystko polega na tem, by wiedzieć, kogo można „wystrychnąć na dudka".

W ten sposób bierze się łatwowiernych na „skarb".

Poczciwy mieszczuch otrzymuje pewnego dnia list z zagranicy, najczęściej z Hiszpanii. — W liście tym powiedziano jest, że pewien człowiek, uwięziony za zbrodnię polityczną, posiada skarb ukryty w pewnem określonem miejscu. — Z powodu uwięzienia, nie może wejść w jego posiadanie, lecz potrzebując pieniędzy, prosi adresata o nadesłanie mu takiej a takiej sumy (niższej, i to o wiele, od wartości skarbu). W zamian za to otrzyma przez posłańca wiadomość o miejscu, gdzie skarb jest ukryty, jak też i wszelkie wskazówki dla odszukania go i zabrania na własność.

Oczywiście, adresat dostatecznie... młody, by posłać żądaną kwotę, nie usłyszy nigdy już więcej ani o więźniu politycznym, ani o tym b a j k o w y m skarbie.

Oryginalniejszym jest kawał z fałszywym banknotem. Nowszy, dowcipniejszy, łatwo wodzi na pokuszenie ludzi, których uczciwość wolna jest od przesadnych skrupułów. Ktoś otrzymuje list, zredagowany w następujący sposób:

Panie, odkryłem sposób fabrykowania banbnotów tak doskonały, że papiery moje są identyczne z tymi, jakie puszcza w obieg Bank Francuski. Otóż sam nie będąc w stanie rozpowszechnić wyrabianych przezemnie banknotów, postanowiłem je sprzedawać po cenach następujących: po 50 franków — stufrankowe, po 250 — pięćsetfrankowe, po 500 — tysiącfrankowe. Załączam próbkę mych papierów. Łatwo pan z niej pozna doskonałość naśladownictwa.

„W oczekiwaniu i t. d."

Jegomość przygląda się banknotowi, obraca go na wszystkie strony, porównywa z prawdziwym, poczem przez ciekawość idzie do kantoru wymiany, pokazuje papier, pyta, czy jest dobry, a otrzymawszy potakującą odpowiedź, idzie od jednego do drugiego sklepu, powtarza ciągle tę samą próbę i za każdym razem słyszy tę samą odpowiedź.

— Ależ, panie, ten banknot jest doskonały.

Po pewnym czasie nowy list od tejże osoby, a w nim tym razem już nie stu, lecz tysiącfrankowy banknot.

Wysyłający dodaje, iż załącza takowy na dowód, że wszystkie rodzaje są równie świetnem naśladownictwem.

Nowa wędrówka do kantoru wymiany i do sklepów. I zaś jeszcze ta sama odpowiedź:

— Proszę pana, ten banknot jest doskonały.

Jeśli to trafi na człowieka o chwiejnej uczciwości, pisze on zaraz list, załączając naprzykład 10.000 franków w nadziei otrzymania wzamian 20.000.

Od tej chwili nastaje uporczywe milczenie. Pisze nalega; milczenie zupełne. Nie śmie — i to słusznie — opowiedzieć swej przygody przed sądem i nie usłyszy już więcej o 10.000 frankach.

Cóż się stało? O, rzecz dosyć prosta. Banknoty rzekomo fałszywe, były prawdziwe. Pochodziły od bandy oszustów, świetnie zorganizowanej i rozporządzającej znacznymi kapitałami, która licząc na naiwność i brak skrupułów u pewnych ludzi, nie wahała się zaryzykować 1.100 fr., aby zdobyć sumy często o wiele większe.

Przemysł, znany pod nazwą „składu zgubionych kluczy" błednie wobec tego. Pamiętamy te afisze, głoszące, że za rocznym abonamentem w kwocie jednego franka, otrzymać można pęki zgubionych kluczy, bez względu na ich ilość. Wystarczało, płacąc abonament, złożyć wszystkie swoje klucze. Agencya robiła z nich odciski. Lecz kilka dni później znachodził nieszczęsny abonent, wróciwszy do domu, wszyskie drzwi i szuflady otwarte, bez żadnej przemocy ni włamania... za pomocą klucza, którego modelu sam naiwnie dostarczył.

weli kanałowej Koło potrzebuje właśnie energicznego poparcia społeczeństwa i poparcia tego właśnie mądrze prowadzona akcya wiecowa może mu udzielić.

Szkoda, że wiecu wczorajszego do takich zaliczyć nie można. Zapowiedzi wiecowe, ogłaszane w dziennikach, a opatrzone z góry krytycznemi a stronniczemi i przesądzającemi z góry stanowisko wiecu uwagami, zniechęciły bardzo wiele osobistości interesujących się budową kanałów, które też na wiecu się nie jawiły. Mimo to na początku zebrania było 17 posłów parlamentarnych i sejmowych, profesorów i t. d., którzy widocznie wierzyli w poważny przebieg dyskusyi. Zjawili się pp. Głąbiński, Buzek, Kędzior, Adam, Tertil, Skarbek, Gall, Jahl, Battaglia, Diamand, Hudec, Merunowicz, wiceprezydent Stahl, radca Ingarden, prof. Fiedler i Thulie, Pawlewski, Kadyi, Machalski i inni. Do końca zgromadzeniz wymienionych pozostali tylko posłowie socyalistyczni, ponadto kilku redaktorów z „Kuryera Lwowskiego, prof. Jägerman i kilkudziesięciu akademików i agitatorów z frondy ludowcowej.

Z przebiegu dyskusyi, która trwała od godz. pół do 7-mej do 11 w nocy, wyłowić można zaledwie parę momentów poważnych i prawdziwie rzeczowych. Referat inż. Downarowicza zmierzał do udowodnienia, że nowela wniesiona przez rząd nie zabezpiecza w należytym stopniu praw kraju, nabytych ustawą z r. 1901, że budowa pociągnie się zbyt poza rok 1923 i że nie będzie na nią zagwarantowanych ustawą pieniędzy. W myśl wywodów tych postawił referent 7 rezolucyi, z których kilka, jak w swietnem przemówieniu udowodnił następnie p. Kędzior, pozbawionych było bliższej znajomości rzeczy.

Dyskusya zresztą odbiegała zupełnie od kanałów i od ich zabezpieczenia a była właściwie porachunkiem rozmaitych zgasłych lub dopiero wschodzących a niezrozumiałych przez ogół wielkości zaściankowych z Kołem polskiem, z rządem, z „blokiem“ a przedewszystkiem... ze zdrowym rozsądkiem. Świetna też i jak na takie środowisko, odważna odprawa jaką tym zapoznanym geniuszom dał p. Battaglia, zapewne na długo pozostanie w ich pamięci. Miarą przekonań i krytyczności „fachowych“ uczestników wiecu był ryk, jaki przywitał zgłoszoną przez p. Battaglię rezolucyę, wyrażającą Kołu polskiemu za doprowadzenie do skutku rozpoczęcia budowy kanałów uznanie.

Takie „rzeczowe“ stanowisko „znawców“ sprawy kanałowej skłoniło poważniejszą część zgromadzenia do opuszczenia zebrania, wiedziano bowiem z góry, jakie rezolucye mogą liczyć na „większość społeczeństwa“.

Zaczęła się więc dopiero zabawa na dobre. Wygłoszono rozmaite spóźnione mowy kandydackie, których w czerwcu nikt nie chciał słuchać, rozmaici inżynierowie, których papiery są jeszcze u portyera na politechnice, popisywali się swem znawstwem kanałów — hańbowaniu i oklaskom naturalnie nie było końca.

Nic dziwnego, że w takiem towarzystwie nie usłuchano już rozsądnego głosu inż. Sikorskiego, który wykazywał, że uchwalanie oburzenia Kołu, które naprawiło błędy poprzednich, już nie ma miejsca — „wiec stolicy kraju“ odrzucił nawet rezolucyę komitetu, wyrażającą zadowolenie Koła, a uchwalił z ogromnym aplauzem „oburzenie Kołu polskiemu“.

Będzie zaiste „bezczelnością“, jeśli Koło jednomyślnie po wczorajszym wiecu nie złoży masowo mandatów...

Epidemia samobójstw.

Kronika policyjna dnia wczorajszego notowała aż trzy zamachy samobójcze, z których jeden zakończył się śmiercią desperata. Dwie inne ofiary zdołano wprawdzie dzięki szybkiej pomocy lekarskiej uratować, stan ich jednak jest bardzo groźny.

W hotelu „Belle-vue“ strzelił sobie o godz. 8-mej wieczorem z rewolweru w prawą skroń Mieczysław Schäffel, nauczyciel szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem w Sokalu. Strzał był celny, tak iż śmierć nastąpiła natychmiast. Na miejsce przybyła policya i lekarz dzielnicowy, ale ratunek okazał się wykluczony. Powodem samobójstwa ma być — jak słychać — zły stan majątkowy.

Również wystrzałem z rewolweru w prawą skroń usiłował pozbawić się życia 19-letni N. Rubin, który w tym celu udał się na cmentarz żydowski. Pogotowie ratunkowe odwiozło desperata do szpitala. Przy Rubinie znaleziono listy do rodziny. Stan jego jest groźny.

Trzeci desperat targnął się na swe życie przez zawczesne zasunięcie komina. Wczoraj mianowicie o godz. 5 po południu, pokojowa hotelu Warszawskiego usłyszała jęki, które wydobywały się z pokoju, zajętego przez Tadeusza Jasilkowskiego. Natychmiast zaalarmowała służbę, której po wyłamaniu drzwi przedstawił się następujący widok: W pokoju unosił się gęsty dym, spowodowany przedwczesnem zasunięciem komina, na podłodze zaś leżał bez życia Jasilkowski. Wezwano stacyę ratunkową, która udzieliwszy Jasilkowskiemu pierwszej pomocy, odwiozła go do szpitala. Jak skonstatowano Jasilkowski zapalił w piecu węglem i umyślnie zasunął komin, kładąc się do snu. Przyczyny targnięcia się na życie stwierdzić nie zdołano.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś w sobotę (3. lutego): rzym.-kat. Błażeja b. Gr. kat. Maksyma.

Wschód słońca o godzinie 6·35 rano, zachód o godzinie 4·20 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

W sobotę o godz. 3 popol. „Kasper Karliński“ i „Konfederaci Barscy“.

W sobotę o godz. wpół 8. „Jej adjutant“ operetka w 3 aktach.

Weneckie zapusty. Zaproszenia na bal kostiumowy „Zapusty weneckie“ już rozesłane. Jeżeliby ktoś przez przeoczenie zaproszenia nie otrzymał — raczy zgłosić się w sekretaryacie kasyna w godzinach popołudniowych.

Z Koła Przyrodników. W niedzielę 4. b. m. odbędzie się w sali Inst. Mineralogicznego ul. Długosza 6. I. p. posiedzenie akad. Koła przyrodników. Na porządku dziennym II-ga część odczytu p. K. Majewskiego, p. t.: „Z biologii barwy“. W części pierwszej, wygłoszonej 28. stycznia, omówił budowę organów barwikowych w świecie zwierzęcym, obecnie zaś przedstawi fizyologiczne ich czynności. Początek o godz. 11 przed południem. Goście mile widziani.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej założyło w styczniu 1912 r. nową czytelnię w Łopusznej w powiecie nowotarskim — a zreorganizowało i uzupełniło 20 bibliotek w czytelniach: Damienice, Brzezie (Bochnia), Maszkienice, Łętowice, Borzęcin, Ruda Kameralna (Brzesko), Rudno (Chrzanów), Kupienin (Dąbrowa), Kamień (Kraków), Staremiasto (Łańcut), Sidzina (Podgórze), Ocieka (Ropczyce), Futoma (Rzeszów), Kozłówek, Lubla (Strzyżów), Jastkowice, Grębów, Mokrzyszów (Tarnobrzeg), Gruszów, Sieprаw (Wieliczka).

Na ten cel przesłano ogółem 949 książek, wartości 733 kor. Komisya odczytowa Towarzystwa Oświaty Ludowej urządziła w styczniu 28 wykładów dla ludu z obrazami świetlnymi.

Wybory uzupełniające assesorów i zastępców do sądu przemysłowego we Lwowie, tudzież assesorów sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych należących do następujących grup: gr. I. przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy; gr. II. przemysł keramiczny i budowlany; gr. III. przemysłowy wyrób odzieży i modniarstwo; gr. IV. przemysł skórny, sukienniczy, papierowy i chemiczny, przemysł tapicerski, wyrób towarów drzewnych, rzeźbiarstwo, wyrób towarów kauczukowych etc., przemysł graficzny; grupa V. produkcya towarów spożywczych, przemysł gospodnio-szynkarski, przemysł posług osobistych, przemysł przewozowy, z wyjątkiem kolei żelaznych, wreszcie inne przemysły; gr. VI. kupiectwo (handel) — odbędą się w gmachu ratuszowym z ciała wyborczego przedsiębiorców i robotników w niedzielę, dnia 11. b. m. od godz. 10 rano do godz. 3 po południu.

Sprawa świąt. „Gazeta lwowska“ ogłosiła pismo arcyb. Bilczewskiego w sprawie świąt w Galicyi. W piśmie tem powiedziano, że biskupi polscy w Galicyi, idąc za pragnieniem serc swoich, serc kapłanów i wiernych, przedłożyli papieżowi prośbę, aby w Galicyi zatrzymano wszystkie dotychczasowe święta ze względu na stosunki miejscowe, aż do wydania nowego kodeksu kościelnego. Papież zgodził się na to.

Bal prasy. Już tylko cztery dni dzielą nas od balu prasy. Zapowiada się on pod każdym względem świetnie, a jak olbrzymie obudził zainteresowanie, dowodem fakt, że w przeciągu zaledwie kilku dni od ogłoszenia sprzedaży biletów, rozchwytano wszystkie bilety do lóż i krzeseł w amfiteatrze, tak, że zostało jeszcze tylko kilkanaście biletów do miejsc na drugiem piętrze. Rozkupiono także wszystkie loże estradowe. Wymownym dowodem zainteresowania, jakie nietylko we Lwowie, ale i poza jego obrębem, obudził tegoroczny bal prasy, są także napływające nieustannie z prowincyi zgłoszenia po zaproszenia na bal. Wogóle spodziewany jest ogromny zjazd publiczności z poza Lwowa, liczniejszy, niż kiedykolwiek dotąd, jak wnosić można z otrzymanych przez komitet listownych zapowiedzi. Dla pań przygotował komitet prześliczne i niezwykle efektowne porządki tańców, które będą prawdziwie miłą, a trwałą pamiątką dla uczestniczek tegorocznego balu prasy, który wogóle obfitować będzie w tak mnóstwo niespodzianek i zapisze się w pamięci jego uczestników całym szeregiem niespodzianek, wspomnień i wrażeń.

Nagła śmierć emeryta. W gmachu krajowej dyrekcyi skarbu zmarł nagle wczoraj rano 80-letni Aleksander Zieliński em. sekretarz powiatowy, zamieszkały przy ul. Zamojskiego l. 6. Św. p. Zieliński przybył do Dyrekcyi skarbu celem odebrania pensyi i właśnie zamierzał udać się do likwidatury, gdy zrobiło mu się słabo i po chwili runął bez przytomności na ziemię. Przybyły na miejsce lekarz dzielnicowy dr. Jaszczurowski skonstatował śmierć. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, a o wypadku zawiadomiono rodzinę.

Awantura w kościele spowodowana przez obłąkaną. W kościele przy ul. Maryi Śnieżnej wywołała wczoraj olbrzymią awanturę obłąkaną, Marya Siutryk, która dostała ataku szaleństwa. Nieszczęśliwą odstawiła policya do komisaryatu dzielnicy II.

Łaźnia, w której giną rzeczy... Na inspekcyę policyjną zgłosił się wczoraj służący Grzegorz Wasylkowski, zamieszkały pod l. 4 przy ul. Trybunalskiej, donosząc, że popołudniu był w łaźni przy ul. Kotlarskiej l. 4 i tam skradziono mu z szafki pugilares z kwotą 6 K 20 hal.

Namiętny gracz. Rubin Fisch, pomocnik handlowy zasiadł w kawiarni „Viktoria“ do domina z niejakim Gustawem Glücksmannem, fryzyerem z Łyczakowa. Glücksmann, nie chcąc uczynić ujmy swemu nazwisku, wygrał od partnera 80 K. Kiedy już Fisch „ogolony“ przez fryzyera spostrzegł, że nie ma czem grać, począł partnera swego podejrzywać, że ten grał nieuczciwie. Zrobił mu więc wymówkę, wzamian za co Glücksmann obiecał połamać mu kości. Wkrótce usiłował G. spełnić swą groźbę, bo zaledwo wyszli na ulicę, pobił go dotkliwie bokserem. Epilog tej awantury rozegra się na policyi, gdzie Fisch złożył obszerne zażalenie.

Referentki kobiecego przemysłu domowego poszukuje Liga pomocy przemysłowej. Wymagane kwalifikacye: ukończona szkoła średnia, seminaryum, szkoła robót ręcznych, wyrobiony styl i biegła znajomość języków polskiego i niemieckiego w słowie i w piśmie. Początkowa płaca 1.800 K rocznie. Podania zaopatrzone odpisami świadectw, należy wnosić do biura Ligi pomocy przemysłowej, Lwów, Pańska 11.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin 2. lutego 1912. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty —·—, Staatsbahny 154·12, Disconto Comandit 192·75, Berlin Tow. handl. 174·87, Laura 182·25, Bohumery 229·25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·35, Kolej morza śródziemnego —·—, kolej Merydyonalna —·—, Losy tureckie 172·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kop. węgla 201·12 Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 18·62, Kolej Henry 137·50, Niemiecki Bank narodowy 127·75, Kanada Proferred 230·37. Akcye żeglugi hamburgskiej 143·37. Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 307·50, 3 i pół prc. renta rosyjska z roku 189. —·—, 3·8 prc. renta rosyjska 88·90, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 91·37, 4 i pół proc. renta rosyjska z roku 1905 100·60, Rheinische Stahlwerke 171·37, Gelsenkirchen 207·12.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła l. 4